

## > WYDZIAŁ INŻYNIERII LĄDOWEJ I ŚRODOWISKA

### > Seminaria naukowe

W ostatnim czasie w Instytucie Budownictwa odbyły się między innymi następujące seminaria naukowe.

W Zakładzie Konstrukcji Budowlanych:

- > 07.12.10 r. - dr Gerard Bryś omówił zagadnienie „Współczynnik konstrukcyjny obciążeń wiatrem wg EC”;
- > 11.01.11 r. - prof. Jakub Marcinowski przedstawił temat: „Numeryczne modelowanie rozwiązań konstrukcyjnych figury Chrystusa Króla ze Świebodzina”.

W Zakładzie Mechaniki Budowli, w dniu 11.01.11 r. prof. Mieczysław Kuczma zreferował problem pt. „Analiza kra-  
townic z materiałów z pamięcią kształtu”.

Marek Dankowski

### > Gospodarska wizyta

W środę, 1 grudnia 2010 roku, JM Rektor naszego Uniwersytetu prof. Czesław Osękowski odwiedził laboratorium Instytutu Budownictwa WILiŚ. Prowadzone tam były ambitne i pracochłonne badania naukowe dotyczące kon-

strukcji zespolonych. Do badań wykorzystano instytutowy, nowoczesny sprzęt i aparaturę badawczą, m.in. maszynę wytrzymałościową Instron z dwoma siłownikami o wydajności  $\pm 500$  kN każdy, prasę wytrzymałościową o nacisku 3000 kN, optyczne urządzenia Aramis i Pontos do bezdotykowego pomiaru przemieszczeń oraz elektroniczny system Traveller do pomiaru odkształceń i przemieszczeń. Urządzenia te umożliwiają automatyzację badań i komputerową akwizycję danych. Badania wykonywał zespół pracowników Instytutu Budownictwa pod kierownictwem prof. Mieczysława Kuczmy, w składzie: mgr Bożena Kuczma, mgr Tomasz Wiśniewski, Bartłomiej Wieczorek, i Michał Drzewiecki, wspomagany przez Kierownika laboratorium, mgr Halinę Jasik. Swoją radą i doświadczeniem w prowadzeniu badań, zespół wspierał prof. Tadeusz Biliński. W spotkaniu uczestniczyli także Dyrektor Instytutu Budownictwa, dr hab. Wojciech Eckert oraz dr Marek Dankowski, współautor receptury betonu wysokiej wytrzymałości (70 MPa), który zastosowano w badanych belkach zespolonych. 10 stycznia 2011 roku badania zostały szczęśliwie zakończone i obecnie doktorantka, Bożena Kuczma jest w trakcie opracowania otrzymanych wyników pomiarów.

Czujemy się zaszczytzeni tą wizytą i również w tym miejscu serdecznie dziękujemy Panu Rektorowi za ciągłe zainteresowanie i gotowość wsparcia dalszego rozwoju laboratorium Instytutu Budownictwa.

Bożena Kuczma

W CZASIE WIZYTY JM REKTORA PROFESORA CZESŁAWA OSĘKOWSKIEGO  
W LABORATORIUM INSTYTUTU BUDOWNICTWA, FOT. BOŻENA KUCZMA



### > Europejski Komitet Matematyki Obliczeniowej i Stosowanej (ECCAM)

25 listopada 2010 roku na Uniwersytecie w Stuttgarcie odbyło się pierwsze w nowej kadencji posiedzenie ECCOMAS Committee on Computational and Applied Mathematics (ECCAM), tj. Komitetu Matematyki Obliczeniowej i Stosowanej (ECCAM) Europejskiej Społeczności Metod Obliczeniowych w Naukach Stosowanych (ECCOMAS, European Community on Computational Methods in Applied Sciences). W spotkaniu uczestniczył prof. Mieczysław Kuczma, który jest oficjalnym reprezentantem Polski w tym Komitecie.

ECCOMAS jest organizacją na szczeblu europejskim powstałą w 1993 roku, obejmującą towarzystwa naukowe działające w krajach Europy, a zajmujące się rozwojem i zastosowaniami metod obliczeniowych w nauce i technice. Jednym z ważnych przykładów działalności ECCOMAS są kongresy naukowe organizowane co 4 lata; ostatni ECCOMAS Congress odbył się w Wenecji w 2008 roku, a następny szósty już kongres odbędzie się w Wiedniu w 2012 roku (10-14.9.2012). Jak ustalono na posiedzeniu ECCAM w Stuttgarcie, ważnym celem działania tego komitetu będzie wspieranie rozwoju metod obliczeniowych i rozpowszechnianie najnowszych osiągnięć w tej dziedzinie poprzez organizowanie zaawansowanych szkoleń (szkół letnich) dla młodych pracowników nauki i zatrudnionych w przemyśle oraz wysokospecjalistycznych konferencji naukowych.

### > Seminarium MES w Cottbus

26 listopada 2010 roku odbyło się w Cottbus 12. Lausitzer FEM-Symposium, które zgodnie z tradycją poświęcone było zastosowaniu metody elementów skończonych (MES, ang. FEM) w projektowaniu i procesach przemysłowych. Konferencja była udanym spotkaniem wielu przedstawicieli firm wytwarzających komercyjne oprogramowanie obliczeniowe i użytkowników tego oprogramowania, oraz licznych pracowników naukowych i studentów Hochschule Lausitz i BTU Cottbus. Nasz Uniwersytet reprezentował prof. Mieczysław Kuczma, w ramach wieloletniej już współpracy z HSL i BTU Cottbus.

opracował: Mieczysław Kuczma

### >> KOŁO NAUKOWE STUDENTÓW ARCHITEKTURY UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO „O’KOŁO ARCHITEKTURY”

#### > Antyki z atyki

Każdemu chyba przytrafił się taki dzień, w którym osoba stojąca wyżej w hierarchii domowej poleciła zająć się sprzątaniami w ramach szerszej akcji pod tytułem „porządki generalne”. Zdarza się to najczęściej wiosną, i najczęściej młodym ludziom. Takim na przykład jak my, studenci. Mianowani jesteśmy wtedy nadwornymi „wymiataczami” (wymiatacz - człowiek, który zostaje przymuszony

robić porządki w swoim pokoju i - o zgrozo - w innych pomieszczeniach domowych, jak strychy czy piwnice). Jednak takie wymiatanie nie jest wcale aż tak straszne i nudne, jak może się z pozoru wydawać. Wystarczy tylko trochę wyobraźni, a zwykła szara, zakurzona piwnica może stać się krainą czarów.

Gdy już jesteśmy legalnym „wymiataczem”, mamy szansę dostrzec wiele rzeczy, na które zwykle nie zwracamy uwagi. O ile oczywiście sprząając i odkurzając zastanowimy się nad tym skąd pochodzą wysperane rzeczy i jaka jest ich historia. A często jest ona bardzo ciekawa. Na przykład pewien młody człowiek z okolic Międzyrzecza znalazł na swoim strychu karabin z czasów ostatniej wojny. Jakie były jego losy? Jego i żołnierza który go nosił? Kto go tam schował? Nie zawsze trafiają się takie znaleziska, ale od czegoś trzeba zacząć.

Co też może kryć taka piwnica? Moja przykładowo to istna otchłań bez dna. A dlaczego? Chociażby dlatego, że mój dziadek potrafił wpakować tam dosłownie wszystko, i choć pomieszczenie wydaje się już pękać w szwach, to ciągle jeszcze udaje mu się dołożyć drugie tyle. Potem znacznie trudniej cokolwiek znaleźć, jednak jeżeli już coś wpadnie nam w oko, to zwykle jest to coś wyjątkowego. Jest tam stary rower dziadka-listonosza. Można urządzić sobie na nim wycieczkę, i przez chwilę poczuć się jak on sam.

„Wymiatacz” możemy także z wszelkiego rodzaju szopek, garaży i szafek. Można tam znaleźć stare zegarki, o których chętnie opowie nam babcia. Można potem, wsluchując się w miarowe tykanie, zamknąć oczy i przenieść się do minionych czasów. Ale to nie wszystko! Ile to razy w dzieciństwie chciało się rozłożyć na części pierwsze jakiś magnetofon czy inne urządzenie elektryczne po to tylko, by zobaczyć „co w środku”? Teraz można to zrobić bezkarnie, przecież nikt nie będzie już potrzebować starego radiomagnetofonu, który przez ostatnie 20 lat stał zapomniany w piwnicy.



> OGRZEWAJĄ DO RAK - CUDO ODNALEZIONE PODCZAS PORZĄDKOWANIA STRYCHU (FOT. I. PISERA)



> STARY ZEGAREK WYTRZAŚNIĘTY Z JESZCZE STARSZEJ KOMODY (FOT. I. PISERA)



Czasem trafić można na coś, czego przeznaczenia nie łatwo z początku odgadnąć. Na przykład niepozorne, metalowe pudełko z zewnątrz obite atlasem, a wewnątrz wyłożone jakąś watą. Spośród niej wytłania się pączek, jakby z węgla drzewnego. Dopiero po chwili zastanowienia przypominamy sobie opowieść babci, która nie raz już zalała się nam, że gdzieś zapodziała swój ulubiony, przedwojenny ogrzewacz do dłoni. Bingo!

Każdy w swojej piwnicy, strychu czy szopce posiada pewnie przedmioty, które mają w sobie zaklętego ducha czasu i aż proszą się o to, aby na nowo odkryć ich historię. Aby przypomnieć chwile z nimi związane i osoby, które być może już od nas odeszły. Pamiętajmy o tym podczas sprzątania - czas wiosennych porządków już blisko!

*Ilona Pisera*

### > Studenci architektury UZ na konferencji w Krakowie

Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej rokrocznie organizuje bardzo udane konferencje z cyklu „Definiowanie Przestrzeni Architektonicznej”. Biorą w nich udział architekci z całego kraju, zapraszani są również goście z zagranicy. W listopadzie 2010 r. dziesiąte już spotkanie z tej serii rozpoczął mocnym wystąpieniem profesor Konrad Kucza-Kuczyński z Politechniki Warszawskiej, który poruszył problem pogłębiającego się podziału pomiędzy dwoma jakże bliskimi sobie dziedzinami, to jest architektury i budownictwa. Profesor wręcz określił to zjawisko mianem odchodzenia architektury od budownictwa. Pozornie proste zagadnienie nasilającego się trendu wśród młodych architektów może mieć swoje przyczyny w chęci „krzyczenia architekturą”. Potrzeba tworzenia czegoś nowego oraz niepowtarzalnego nie jest nam, młodym studentkom architektury, nieznaną. Wcześniej jednak nie zastanawialiśmy się, czy to nasze poszukiwanie nowych środków wyrazu w architekturze systematycznie nie oddala nas od istoty budownictwa. W prelekcji zaakcentowano wyraźnie pojęcie architektury jako „sztuki”; architektury, która nie jest „rzemiosłem”, a która staje się „stylem”. Rozważano kwestię tendencji architektury do przeobrażeń w rodzaj manieri. Ciekawe wydało nam się również spojrzenie na ten fenomen, który większość studentów architektury podświadomie odczuwa, lecz niekoniecznie umie go nazwać. Ważne jest dla nas bycie charakterystycznym i rozpoznawalnym. Zmagamy się z projektowaniem obiektów funkcjonalnych jednocześnie zaś chcemy wywierać wpływ na wrażenia, jakie te projektowane obiekty wywołują u odbiorców (w pierwszym rzędzie wykładowców, choć nie tylko). To jak „krzyk”, ale nie jak rozpaczliwe dążenie do tego, by o nas usłyszano i zauważono nasze projekty. Nie chcemy by były one „nieme”, by ich jedynym celem było tylko „zaliczenie”. To przede wszystkim nasze poszukiwanie samych siebie, trochę nieudolne obrazowanie emocji, dążenie do tworzenia architektury, która „śpiewa”, i którą wybraliśmy jako naszą przyszłość.

W innym kierunku natomiast poszedł prof. Raimund Fein z Lausitz Universität Cottbus. Motywem przewodnim jego referatu było twierdzenie, iż architektura przestaje być adresowana do wszystkich, a coraz częściej tworzona jest przez architektów dla architektów. Wywód poparty został prezentacją wielu przykładów współczesnych obiektów,



AUTORKI TEKSTU NA SALI OBRAD (FOT. S. LOTYSZ)



W POGODNY DZIEŃ PRZED WYDZIAŁEM ARCHITEKTURY PK (FOT. S. LOTYSZ)



PRZED WEJŚCIEM DO „KOTŁOWNI” - TU TOCZYŁY SIĘ OBRADY (FOT. A. PRZYBYLEK)

w których efektowne elewacje kontrastują ze schematycznym i często błędnym rozwiązaniem wnętrza. Profesor Fein stwierdził, iż w dzisiejszych czasach architektura często przykrywa nudę powierzchownym blichtrzem. Ów blichtr robiony jest zaś pod „niedouczone masy”. Jakkolwiek jego wypowiedź mogła zabrzmieć ostro, przekonał nas, iż wyrafinowane bryły w zestawieniu z brakiem istotnej substancji wnętrza składają się na architekturę tabloidową. Bardzo smutno zabrzmiała konkluzja, iż taki typ architektury zaleje naszą przestrzeń w niedalekiej przyszłości. Zdaniem autora, za taką tezę przemawiają dwa znaczące dowody. Po pierwsze, taka architektura świetnie się sprzedaje odpowiadając na potrzebę wyróżniania się „w tłumie” innych obiektów. Po drugie bezproblemowo wtapia się w dzisiejsze tło. Retoryczne pytania postawione na koniec wykładu przez prelegenta kazały nam przemyśleć, czy naprawdę na taki stan rzeczy zasługujemy. Idąc tym tropem pojawił się kolejny problem - jak zareagują na taką architekturę następne pokolenia? Próba odpowiedzi na problem kierunku, w którym zmierza architektura dotyczyła przedstawienia przykładów wnętrz pięknych dzięki swej prostocie. My, studentki trzeciego roku architektury, postawione zostałyśmy przed wyborem naszej przyszłości zawodowej. Wyboru pomiędzy drogą „medialną” a drogą „serca” każda z nas będzie musiała dokonać według własnego sumienia. Wykład zakończył się słowami, że „trzeba kochać ludzi, mieć dużo cierpliwości i być wytrzymalym, nie dać się skusić wizji szybkiego sukcesu”. Słowa te świetnie pasują akurat nie tylko do zawodu architekta.

Kolejny gość konferencji, reprezentujący Escuela Tecnica Superior de Arquitectuda de Madrid, prof. Juan Luis Trillo de Leyva, w swoim wykładzie również odniósł się do potrzeby większej dbałości o formę wnętrza. Podkreślił rolę światła, będącego komponentem budującym unikalny charakter pomieszczenia i to zmieniający się niepowtarzalnie każdego dnia roku. Natura światła obejmuje wiele czynników którymi możemy operować tak samo jak materiałem, fakturą, wielkością czy innymi narzędziami stosowanymi w projektowaniu. Podczas wykładu padło intrygujące stwierdzenie, iż „architektura jest pudełkiem, w którym trzymamy światło”. Odwraca ono hierarchię ważności stosowaną często przez architektów, jednocześnie zmuszając do zastanowienia się nad nią. Bardzo często tworząc obiekt architektoniczny zaczynamy od martwych kresek otówka na papierze, potem chcemy tchnąć w nie życie i zaczynamy nadawać im głębię. Właśnie zagadnienie głębi, światła i cienia w architekturze profesor Trillo de Leyva omówił dokładnie na przykładach graficznych

podczas swojej prezentacji. W odbiorze miejsca odgrywa ono bardzo dużą rolę, ponadto nie jest tylko składnikiem oczywistym (Słońce i dzienne światło), ale także może stanowić główną ozdobę danego przedsięwzięcia. Odpowiednie zagrania światłem na nierównomiernych i załamanych płaszczyznach pozwala uzyskać najprzeróżniejsze wrażenia wizualne we wnętrzu. Zaprezentowane podczas wykładu przykłady „grania” światłem na tle współczesnej architektury dotyczyły właściwie ukrywania lub przeciwnie - podkreślania pewnych elementów. Tymczasem światło powinno być traktowane jako tworzywo równorzędne z materiałem czy formą przestrzenną budynku, ponieważ bez niego nawet najwspanialsze wytwory ludzkiej ręki byłyby zimne i bezładne. Podstawowym wymaganiami każdej istoty na ziemi poza powietrzem i pożywieniem jest właśnie dostęp do światła, dlatego warto było wziąć sobie do serca przytoczone przykłady, aby później projektować architekturę nie tylko piękną i funkcjonalną ale i posiadającą duszę.

Podczas całej konferencji poruszano wiele rozmaitych tematów jedne bardziej szczegółowe inne bardziej ogólne, jednak wszystkie zdawały się pytać „co dalej?”, co stanie się kiedy wszystkie nowatorskie i krzykliwe pomysły zostaną nadszarpnięte zębem czasu i następne pokolenia spojrzą na nie krytycznym okiem? Co stanie się jeśli wiąża z kości słoniowej, w której do tej pory architekturę skutecznie zamykano, w końcu runie i roztrzaska się zderzywszy z szarą rzeczywistością kreowaną często przez architektów-rzemieślników, a nie architektów-artystów? Czy ta, dziesiąta z kolei konferencja tego cyklu coś zmieni i poprawi? Padło tu wiele retorycznych pytań, jednak niewiele odpowiedzi. Bo przecież nie o odpowiedzi chodzi, a właśnie o ich ciągłe poszukiwanie.

Bardzo sobie cenimy sposobność uczestniczenia w tego rodzaju konferencjach. Tym bardziej, że było to uczestnictwo aktywne, nie tylko w charakterze słuchaczy. Referat jednej z piszących te słowa studentek, Elżbiety Matkowskiej, zatytułowany *Hutongi trzymają się mocno? Problem autentyczności w architekturze współczesnych Chin* został przyjęty do programu konferencji i opublikowany w wydawnictwie. Artykuł bazował na obserwacjach poczynionych podczas jej wyjazdu studialnego do Państwa Środka, a przy powstaniu tekstu pomagał dr Sławomir Łotysz, opiekun Koła Naukowego Studentów Architektury Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Elżbieta Matkowska,  
Angelika Przybyłek

## > WYDZIAŁ MATEMATYKI, INFORMATYKI I EKONOMETRII

### > Nagrody dla prof. Jarczyka

4 grudnia 2010 roku, jury dorocznego ogólnopolskiego Konkursu im. Marka Kuczmy na najlepszą polską pracę z równań funkcyjnych i zagadnień pokrewnych, dwie z nagród przyznało pracom, których współautorem jest profesor Witold Jarczyk z Wydziału Matematyki, Informatyki

i Ekonometrii. Pierwszą nagrodę za rok 2009 otrzymała praca Witold Jarczyk, Miklós Laczkovich, Convexity on abelian groups. *Journal of Convex Analysis* 16 (2009), 33-48, a nagrodę trzecią praca Witold Jarczyk, Jolanta K. Misiewicz, On weak generalized stability and (c,d)-pseudostable random variables via functional equations. *Journal of Theoretical Probability* 22 (2009), 482-505.

Konkurs organizowany jest nieprzerwanie od roku 1974 przez Seminarium z Równań Funkcyjnych w Instytucie Matematyki Uniwersytetu Śląskiego. Trzynastoosobowe jury oceniało w grudniu 80 prac.

Dorota Krassowska